

Wstęp

Mijają kolejne lata działalności Państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w Rybniku. Dziś mało kto wie, że budowa tak wielkiego kompleksu szpitalnego w małym prowincjonalnym miasteczku państwa pruskiego, jakim był wówczas Rybnik, przyczyniła się do jego rozkwitu i popularności w całej Europie.

Od początku istnienia rybnicki szpital psychiatryczny otaczają wysokie mury z czerwonej cegły, co czyni pozory odseparowania tamtejszych mieszkańców i ich codziennych spraw od reszty miasta. Z biegiem lat wykrystalizowało to mit tajemniczości pogłębiany własnym, specyficznym rytmem życia tej placówki. Jest rzeczą zrozumiałą, że posmak sensacji i niesamowitości zawsze związany był z przebywającymi w szpitalu chorymi, którzy w świadomości społeczeństwa jeszcze dziś uchodzą za „innych ludzi”. I chociaż pogląd taki w coraz większym stopniu zanika, to nadal na tych, „co dostali się na Gliwicką”, patrzy się nieco podejrzliwie i z pewnym politowaniem. Nie tylko w województwie śląskim, ale i w innych rejonach Polski często się słyszy: „[...] *Ty się nadajesz do Rybnika!*”, „[...] *ja się przez was do Rybnika dostanę!*”, czy też „[...] *Ty chyba z Rybnika wyszedłeś!*”.

Doskonale wiemy, czego te aluzje dotyczą, ale czy przyjmować je jako obraźliwe dla miasta? Jeśli szpital, który przyniósł rozgłos Rybnikowi dużo wcześniej niż węgiel i żuźłowcy, nieprzerwanie egzystuje w ścisłej symbiozie z miastem, to mądrym posunięciem by było wykorzystanie w jakiś rozsądny sposób tego oryginalnego pryzmatu, przez który cała Polska patrzy na nasze miasto. Szpital psychiatryczny w Rybniku ma ponadwiekową tradycję leczniczą, wysokiej klasy specjalistów i liczące się osiągnięcia medyczne, czym miasto powinno się szczycić i wykorzystać również ten aspekt w promowaniu swych osiągnięć. Z pewnością zmieniłoby to punkt widzenia społeczeństwa na sam szpital, a co za tym idzie – na ochronę zdrowia psychicznego i lecznictwo z tym związane.

Zdobycie materiałów na temat szpitala nie było sprawą łatwą, chociażby z tego względu, że większość niepublikowanych opracowań dotyczących tej placówki jest prywatną własnością autorów lub rodzin ich potomków. Ostatecznie jednak długoletnie poszukiwania zaowocowały poznaniem

ciekawych i szlachetnych ludzi, dzięki którym ta skromna praca mogła powstać. Należał do nich długoletni pracownik biblioteki szpitalnej pan Kazimierz Augustyn, który odszedł do wieczności w 1999 roku. Po jego śmierci z chęcią udzielała informacji i udostępniała materiały jego żona Klara, która pracowała u boku męża bibliotekarza, a potem przejęła jego obowiązki. Z wielką chęcią dzielił się wiedzą i posiadanymi materiałami kapelan szpitalny ks. Tadeusz Adamczyk. Nieżyjący już długoletni pracownik szpitala, pan Rufin Marcol, człowiek o szlachetnym charakterze i sercu, oddał do dyspozycji autora swoją obszerną pracę na temat działalności kulturalno-oświatowej w szpitalu. Wiele ciekawych spostrzeżeń, wspomnień i dokumentów przekazali również pan Józef Kłosok oraz pan Innocenty Wieczorek z Rybnika. To między innymi dzięki nim można było wyjaśnić kilka spornych kwestii dotyczących tragicznych wydarzeń z czasów okupacji oraz walk o Rybnik w 1945 roku. Z wielkim zaufaniem udostępnił swe osobiste zapiski sędziwy już pan Stanisław Szulik z Wielopola, emerytowany pracownik gospodarstwa rolnego Józefowiec. Z życzliwością podeszli też do poszukującego materiały mieszkańcy Rybnickiej Kuźni, szczególnie państwo Otylia i Bronisław Nowakowie oraz państwo Maria i Marian Sopalscy. Z pomocą przyszli także pracownicy Muzeum w Rybniku, którzy nigdy nie odmawiają dostępu do potrzebnych materiałów oraz fachowej porady. Współczesne dane dotyczące szpitala z życzliwością udostępniła pani dyrektor tej placówki, dr n. med. Maria Pocięcha Leśniak, jej następcą dr med. Stanisław Urban oraz zastępca dyrektora ds. ekonomiczno-eksploatacyjnych mgr Franciszek Wyglenda. Wiedzą na temat lecznictwa poprzez arteterapię, ciekawostkami z historii szpitala i niezwykle pomocnymi spostrzeżeniami dzielił się chętnie terapeuta mgr Andrzej Obuchowicz. Nie sposób wymienić tu wszystkich chętnych do współpracy i życzliwych ludzi, którzy pomagali i przyczynili się do powstania tej monografii. Pragnę wyrazić im niezapomnianą wdzięczność i serdeczne podziękowania.

Józef Kolarczyk